

ŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 5 — Nr. 26 (201)

Włocławek, 26 czerwiec—2 lipiec 1949 r.

Cena 8 złotych.

Jezus zstępujący

W upalne letnie południe siadł Jezus przy studni Jakubowej pod miastem Sychem w Samarii. Siadł, by odpocząć po trudach pracy misyjnej. Niedługo potem przyszła po wodę jakaś kobieta. Zbawiciel wszczął z nią rozmowę. Taką niby prostą pogawędkę, jaką czasem w drodze prowadzą ze sobą ludzie przygodnie się spotykający. Aż w pewnej chwili kobieta ze zdziwieniem otwiera oczy. Nagle bowiem spostrzega, że ten niby zwyczajny podróżny nawskroś przenika jej duszę. Zna wszystkie jej zakamarki. Czyta w niej jakby w otwartej wyrażnie drukowanej księdze. Z zachwytem i uwielbieniem patrzy na Jezusa. A Zbawiciel mówi do niej tajemniczo:

— Gdybyś poznała dar Boży: gdybyś wiedziała, kto jest ten, który ci mówi: daj mi pić!

Czy ta cudowna scena, zapisana w Ewangelii tylko raz się odbyła. Czy nie powtarza się ona w tajemniczej historii naszej duszy i jej stosunku do Pana Jezusa?

SPOTKANIE Z JEZUSEM.

Jeśli z wiarą uczestniczymy we mszy św. i my się spotykamy z Jezusem. Właśnie u studni łask Bożych — przy ołtarzu. Tam po konsekracji spoczywa Jezus. Wprawdzie utajony, ale jednak rzeczywisty. Nie możemy i nie moglibyśmy oglądać Zbawcy w całej pełni Jego Boskiego majestatu już tutaj na ziemi. Naprzód, że władze nasze duchowe i fizyczne — to jest umysł i zmysły nie wytrzymałyby ogromu tego majestatu, a po wtóre gdyby nawet człowiek mógł się utrzymać w istnieniu wobec Boga, ziemia przestałaby być dla człowieka ziemią. Zamieniłaby się w niebo. Dlatego Jezus się ukrył przed nami. Ale jednak jest. I choć zmysły nas mylą, wierzymy niezawodnemu słowu Boga-Człowieka.

Jesteśmy blisko Utajonego Boga. Bardzo blisko. O kilka zaledwie kroków. Jak owa kobieta stojąca przed Zbawicielem przy studni. Czy i do nas musiałby w tej podniosłej, świętej chwili konsekracji, przeistoczenia zwrócić się Jezus z cichym wyrzutem niezrozumienia, jaki to ogromny dar Boży, że On, Bóg-Człowiek, jest wśród nas?

Zrozumieć ten dar Boży całkowicie nigdy nie będziemy w stanie. Z tej prostej racji, że Boga nieogarnionego nie obejmie człowiek, ani sercem, ani



Św. Norbert uderzony piorunem i rzucony na ziemię.

myślą bez reszty. Ale jednak należy do naszych obowiązków wiary, aby ciągle usiłować pogłębić tę prawdę o obecności Jezusa w Najśw. Sakramencie.

JAKO PRZED SWYM BOGIEM.

Kapłan zaraz po konsekracji oddaje Jezusowi najgłębszy hołd. Klęka przed Najśw. Hostią, przechyla głowę i w skupieniu adoruje. Potem podnosi hostię w górę. Czyni to w tym celu, aby

i lud zgromadzony uczcił Jezusa. Utajonego. Żywa pobożność nakazuje nam klęknąć. Korzymy się przed Swym Zbawicielem. To takie naturalne i proste dla każdego kochającego serca. On się za nas na krzyżu ukorzył, więc i my zginamy swe kolana przed Nim, jako swym Bogiem.

Chylą się czoła w głębokiej pokorze. Miękną najtwardsze nawet sereca. Roztapiają się w swojej zawziętości. Tają

Będę klucznikiem, a nie królem...

Uczniowie spojrzeli z uśmiechem na pierwsze promienie słońca, co złotożółtymi strzałami przeniknęło wewnątrz światliny boru.

Tedy poczęli wydobywać chleb, aby się pożywić.

Piotr wziął kawałek od Andrzeja. Ale nie myślał o jedzeniu, gdyż wpatrzony w Nauczyciela, napelnion był ową pieśnią harf, którą mu strumień, szeptaając, wygrywał.

Ani z uczniów wiele się kto odzywał. Bowiem nie śmieli mówić w obliczności Nauczyciela.

Który wejrzawszy na nich, spytał:

— Niemało rozmawiacie z rzeszą, z chorymi, z ułomnymi i z tymi, którzy z daleka przyszli i którzy uzdrowieni bywają. Powiedźcie mi, czym mienia być ludzie Syna Człowieczego?

Radzi, że Mistrz się odezwał, ochotnie poczęli odpowiadać wszyscy naraz, iż gwar nagły się zrobił.

Mówili przeto:

— Janem Chrzcicielem!

— Eliaszem!

— Jeremiaszem!

— Mówią też, nie nazywając, że jestes któryś z proroków.

Jezus spytał:

— A wy, kim mię być powiadacie?

Gwar, jak nagle się zerwał, tak nagle ucichł.

Namyślali się w sercach swoich.

Gdy ci szukali co by odpowiedzieli, rzekł Piotr:

— Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.

Towarzysze Piotrowi spojrzeli na niego, gdyż głos jego był niski i powolny, jako nigdy nie bywał. Samemu zaś Piotrowi wydał się nieswój i obcy.

Odpowiedział mu Jezus:

— Błogosławiony Szymonie, synu Jonny. Bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebieszech.

Towarzysze Piotrowi spojrzeli nań

(Na dzień 29 czerwca)

zazdrośnie, myśląc każdy w duszy swojej:

— Zaiste! Cóż łatwiejszego było rzec, niż to, co on rzekł? Toć wiedziałem to samo, jeno nie wiedziałem jak rzec. Czemuż tedy Ten tak go błogosławi, o mnie zapominając?

A iż wszyscy patrzyli na niego, Piotr opuścił głowę; przeto że też wydało mu się niezastępowane owo błogosławieństwo. Powiedział bowiem, co nosił od czasu niejakiego, nie wiedząc. Poznał zaś dopiero dzisiejszej nocy nad ranem.

A Mistrz mówił dalej:

— A ja tobie powiadam, iżes ty jest opoka. Na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebieszech. Cokolwiek zaś rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebieszech.

Trudne im się wydały słowa Mistrza i niepojęte.

* * *

Piotr zesunął nieco zawój, a dłonią przecierając wilgotne czoło, podniósł oczy. Andrzej, idąc coraz wolniej, zrównał się z nim. A spojrzawszy w jego oczy, rzekł:

— Oto Mistrz wywyższył cię ponad wszystkich. Ty zaś wyglądasz, jakby cię nieszcześnie wielkie spotkało.

Odpowiedział mu Piotr:

— Zaprawdę mówię ci, iż nie lekkie jest duszy wywyższenie moje.

I powierzył mu myśli swoje, które go nawiedziły. Gdy zaś skończył, zaśmiał się Andrzej:

— Prawisz oto, jakbyś dzień pierwszy słuchał Mistrza naszego. Czyliż zawsze wszystko jest ci jasne, co On mówi? Słuchaj więc, co ci rzekę: oto nie frasuj się około bardzo wiele, albowiem myśląc usilnie, nic nie wymyślisz. Lecz raduj się z wyniesienia swego, jako ja się raduję; przeto że

wiem, iż nie zapomnisz o mnie, gdy będziesz na wysokości.

Piotr zapewnił gorąco:

— Jako żywo, nie zapomnę.

Andrzej mówił dalej:

— Nie troskaj się ani co będzie, ani jak. Bowiem zawsze Mistrz stanie aby ci poradził jako czynić masz. Ani się obawiaj, że dwaj ci się ostaną, którzy by cię słuchali. Rzekłeś iż Go odstąpiły rzesze. Ano zabaczmy, czy znowu za Nim nie pójda, a nie przyniosą chore swoje i ułomne. A wraz też i nowi uczniowie spłyną i wielu ze starych powróci. Otom ci rzekł.

Piotr spojrział wdzięcznie na brata swego, mówiąc:

— Zaiste, mądre są słowa twoje, albowiem jako balsam, uspokoiły serce moje. Oby cię Pan miał w opiece swojej.

— Oby i tobie dał moc ku odpędzeniu niepewnych myśli. Wierzę zaś, iż tak będzie. Bowiem rzekł Mistrz nasz, iż bramy piekielne nie przemogą Cię.

Odrzekł mu żwawo Piotr:

— Toć nie mnie, ale Kościoła owego.

— Ty zaś będziesz opoką, na której on będzie budowany.

Rzekł mu Piotr powtórę:

— Zaiste. Mądre są słowa twoje.

* * *

Nie ruszając się z miejsca, ani odpowiadając na słowa Andrzeja, spytał Piotr:

— Na jakiego króla?

Andrzej odpowiedział dziwnie poruszony:

— Toć rzekł, że tobie da klucze Królestwa Niebieskiego. Któż zaś ma klucze królestwa, jeśli nie król?

Wszystka radość Piotrowa gdzieś się nagle zapadła i otworzyła przed nim otchłań niewdzięczną i czarną, pełną smrodliwości wszelkich.

W rozpaczę tedy i w porywie serca rzekł bratu:

— Ja nie chcę być królem!

Andrzej odparł szybko:

jak śnieg przed słońcem. Zacięta w gniewie pięść obraca się ku piersiom i szczerze uderza w pokorę:

Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

Jak dojrzałe kłosa pod naporem wiatru kłonią się ku ziemi wszystkie głowy. Przed kim?

Przed maleńką nikłą, białą hostią.

Czyż fakt ten donośnie nie woła, że w hostii jest Bóg Wszechmocny?

Jakżeż twardy jest kark ludzki. Nieraz i najcięższe przeciwności nie zdołają go ugiąć. Lat całych trzeba, aby się umysł nasz z pokorą poddał jakiejś prawdzie. A już człowiek przed człowiekiem o jakżeż nie chce się pochylić i uznać cudzej nad sobą wyższości.

JEZUS UTAJONY.

A tu przed maleńką postacią chleba kłęką na dwa kolana każdy i z najgłębszą pokorą, z dziecięcą prostotą dobrymi, ufnymi oczyma patrzy na Utajonego Jezusa, choć nie się zewnętrznie po konsekracji nie zmieniło!

Tak samo ufnie składa przed nią spracowane ręce rolnik czy robotnik jak i uczony.

Prawdą Ewangelii jest przeistoczenie, — obecność Jezusa w Najśw. Sakramencie. My o tym miwmy. Ale to mało. My to musimy stale przeżywać. Podczas każdego podniesienia.

I mówimy wtedy z żywą wiarą:

— Tu jest mój Bóg. Jezus utajony. Ten sam który się narodził z Najśw. Marii Panny. Ten, który dla mnie i za mnie tyle trudu i męki podjął za ziemskiego swego życia. Korzę się przed nim. Z radością wypowiadam Mu swą wiarę i miłość. Jakże mi dobrze być blisko Niego.

Cisza zalega po naszych kościołach w czasie podniesienia. Błogosławiona i owocna to cisza. Wśród niej płynie moja dusza do Pana. Coraz wyżej: coraz bliżej czuje się przy Nim. A On to Światło dla mojego życia. On — Moc dla mej woli. I szczęście dla mego serca.

Chyłę swą głowę przed wzniesioną ponad ołtarz Hostią. Czuję jak łaski potrzebne dla duszy spływają w tej chwili. O święta, błogosławiona, radośna i owocna cisza podniesienia!

PIĘKNY ZWYCZAJ.

Po niektórych kościołach zachował się piękny zwyczaj. Zaraz po konsekracji uderza kościelny trzykrotnie w sygnaturkę. Głos jej przypomina tym co pozostali w domu:

— Słyszycie? Pan zstąpił z nieba.

Pod postacią Chleba,

Oddajcie Mu należny pokłon. Radujcie się: jest wśród nas, aby wam błogosławić.

Szepty modlitwy, przeplatają wtedy pracę człowieka, bo serce poznaje swego Boga utajonego w Hostii.

X Dr Mirski

Świadeństwo Jezusa o swoim Bóstwie

Jezus Chrystus powiedział: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy, Wiercie, że Ojciec jest we mnie, a ja w Ojcu“ (Jan 10, 30 i 38). Ale czy świadectwo, które ktoś o sobie wydaje, ma moc dowodową? Przecież ogólnie jest uznana zasada: Nikt nie może być sędzią w własnej sprawie. — Świadectwo zwykłego człowieka o sobie nie ma wartości. Ale Jezus zajmuje tutaj stanowisko wyjątkowe. Bo Jego życie i charakter jest sprawdzianem, że On zawsze mówi prawdę, że musi prawdę mówić również wtenczas, gdy mówi o sobie. Jezus jest również jedynym z pośród ludzi, jacy kiedykolwiek na tym świecie żyli, którzy do swych pilnie podstrzegających go przeciwników otwarcie mógł zwrócić się z pytaniem: — „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? — nie obawiając się najmniejszego sprzeciwu. Każdego innego któryby takie słowa chciał powiedzieć, trzebaby wyśmiać jako samochwałę lub musiałby mu się współczuć jako półgłówkowi; słowa jego ust byłyby zbite wymową jego życia setką i tysiącem kłamstw. Ale usta Jezusa przez te słowa wymawiają tylko to, co jego życie jeszcze jaśniej głosi.

Jezus swą równość co do istoty z Ojcem, swe Bóstwo i Synostwo Boże nie raz tylko i przypadkowo wypowiedział; wypowiedział je częściej i stwierdził uroczysto; i zaświadczył je tak jasno i wyraźnie, że to wyklucza wszelką wątpliwość: jest On nie tylko

sam o tym przekonany, że jest prawdziwym, równym co do istoty Synem Bożym i prawdziwym Bogiem, ale chce również, aby ludzie bezwzględnie w Niego wierzyli. Gdy Piotr wyznał: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego“, wtedy Jezus nie zaprzeczył temu świadectwu, ani go nie osłabił; raczej wzmocnił: „Błogosławiony jest Szymon Barjona: bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebieszech“ (Mat. 16, 17). Najuroczyściej stwierdza Jezus swe Bóstwo przed Radą Najwyższą.

Najwyższy kapłan zwraca się do niego:

„Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśliś ty jest Chrystus, Syn Boży“? Jego odpowiedź jest zdecydowanie twierdząca: „Tyś powiedział“ (Mat. 26, 64). Ta twierdząca odpowiedź będzie go kosztować życie: On wie o tym. Ale to jest prawda, i dlatego musi ją powiedzieć. Nie mogą na nim żadnej zmały znaleźć, tylko ten jeden „grzech“, że „zbluźnił“, ponieważ zwie się Synem Bożym; za to idzie Jezus na śmierć.

Ale tym, którym świadectwo życia i śmierci Jezusa nie wystarcza, dał jeszcze bardziej przekonujący dowód na swe Bóstwo: przez swe cudy i przepowiednie. „Chociażbyście mi wierzyć nie chcieli, wiercież uczynkom: abyście poznali i wierzyli, że Ojciec jest we

mnie, a ja w Ojcu“ (Jan 10, 38). Raz powiedział Jezus powietrzem ruszone-mu: „Odpuszczają się tobie grzechy twoje“. Wtedy myśleli niektórzy: „Błuźni. Któż grzechy odpuszczać może, jedno sam Bóg?“ Jezus przejrzał ich myśli i rzekł do chorego:

„Wstań, weźmij łóżko twe, a idź do domu twego“. I chory uczynił wedle słów Jezusa w obecności wszystkich (Mar. 2). Jezus stawia czynem pytanie: Kto może czynić takie cudy, jedno sam Bóg? Gdy słowa Jezusa: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy“ nie były prawdziwe, nigdy nie mógłby wszechmocny Ojciec słów tych potwierdzić takim cudem i wszystkimi cudami, które Jezus dokonał: wodę zamienił w wino; uciśzył burzę; pięciu chlebami tysiące nakarmił; niezliczonych chorych wszelkiego rodzaju uleczył; umarłych wskrzesił, w tym jednego, na którego zwołkach wyraźnie już były ślady rozkładu; i wreszcie sam powstał z martwych. Jeszcze wiele innych cudów, nie mówiąc o przepowiedniach, podają ewangelisci; wedle św. Jana (20, 30n.) „wiele i innych znaków uczynił Jezus przed oczyma uczniów swoich, które nie są w tej księdze napisane. A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus Syn Boży“.

Tej wiary Kościół Chrystusowy od początku i zawsze trzymał się silnie. **Wł. N.**

Ręka kapłana

— Cóż tedy uczynisz, jeśli ci każe nim być?

Zebrał Piotr wszystkie siły swoje, jak zbierał wtedy, kiedy mu wypadało wciągnąć łódź na piasek. A odpowiadając bratu swemu, rzekł:

— Nijak to być nie może, aby rybak prosty sprawował władzę wielką; iż zna jeno sieci i wody swoje, a wiele rzeczy jest dlań trudnych...

Wszakże w tym miejscu utknął, gdyż czując dobrze, że mowa brata jego nie jest słuszną, nie umiał mu tego wyłożyć.

Lecz i łodzi nie zdoła się od razu wciągnąć na brzeg.

Tedy zacinając się, mówił dalej:

— Nijak nie wierzę, ani mi się też wydaje, aby Mistrz nasz myślał o takim królu zwyczajnym.

— O jakimże tedy mówił królu?

Zniecierpliwiał się Piotr i dopiero wtedy potoczyła się gładzniej jego mowa:

— Toć o jakimś królu, jeno o Królestwie Niebieskim. A klucze owego Królestwa są w ręku Boga, który jest Królem i który oddać je może komu wola. A tak ja będę klucznikiem, a nie królem.

Uradowan wielce, iż tak mu wyłożył, czego sam przed chwilą nie widział, dolożył jeszcze:

— Oto ci rzekłem.

A powiedziawszy słowo, ruszył w dalszą drogę. Bowiem Jezus i uczniowie Jego zniknęli dawno za wierchołkiem wzgórza.

(Wyjątki z książki Juliusza Kędzior pt. „Szymon syn Jony“).

Błogosławiona to ręka, która mocą władzy kapłańskiej, udziela nam zasługi i łaski płynące z Przenajświętszej Krwi Zbawicielowej!

Ręka kapłana polewa główkę dziecięcia wodą i udziela mu Sakramentu Chrztu św., a wyzwalać duszę z grzechu pierwotnego, obdarza ją życiem Bożym, łaską poświęcającą.

Taż sama ręka kapłana-biskupa udziela Sakramentu Bierzmowania, umacniając nas do wyznawania wiary i do zwalczania wszelkiego złego, zagrożającego duszy naszej.

Ułomnym i słabym jest człowiek, a gdy upadnie i utraci skarb bezcenny — łaskę poświęcającą, dziecięstwo Boże, — gdzie znajdzie pomoc, otuchę i przebaczenie, kto przywróci mu utraconą łaskę? Tylko Chrystus, Bóg-człowiek ma prawo odpuszczać grzechy, przebaczać, ale ustanowił zastępców Swoich, mówiąc: „Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane“ (Jan 20, 23). Grzesznik klęka przejęty skrucą serdeczną przy konfesjonale, wyznaje popełnione winy, a gdy przyrzeknie poprawę, ręka kapłana kreśli nad nim znak krzyża świętego, a usta wymawiają znamienne słowa: „Ego te absolvo a peccatis tuis... Vade in pace!“ „Ja cię rozgrzeszam z grzechów

twoich... Idź w pokój!“

Oto dwoje ludzi pragnie wstąpić w związek małżeński — ręka kapłana wiąże stulą ich dłonie, błogosławi ich, „Kogo Bóg złączył, człowiek niech się nie waży rozłączyć“. Klękają kolejno przed biskupem ubranym w szaty pontyfikalne młodzi kandydaci do stanu duchownego, a on wkłada ręce na głowę każdego, zaś wszyscy obecni kapłani czynią to samo. — Pewien kapłan pisał po otrzymaniu święceń: „Dziś rano gdy księża przechodzili kolejno, kładąc mi ręce na głowę, zdawało mi się, że to Jezus przechodzi i powraca“. — Wśród dalszych obrzędów namaszcza biskup dłonie i dwa pierwsze palce diakonów olejem katechumenów, a po tym udziela im władzy odprawiania Mszy św. za żywych i umarłych. Otrzymali łaski potrzebne dla wykonania zadania swego, w myśl słów Chrystusowych: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody... A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“. (Mat. 28, 19, 20).

Najwyższym przywilejem kapłana to Konsekracja, Przemienienie chleba i wina w Ciało i Krew Pańską. Ręka kapłana co dzień piastuje Pana Jezusa, podnosząc Hostię Przenajświętszą i ukazując Ją wiernym, podaje nam (Dokończenie na str. 4-ej)

Radość będzie przed Aniołami Bożymi

Onego czasu przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. A Faryzeusze i Doktorowie szemrali mówiąc, iż Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: — Czy, którzy z was, mając sto owiec, jeśli jedną z nich straci, nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a nie idzie za tą, która zginęła, aż ją odnajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie ją na ramiona swe z radością, a wróciwszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: „Radujcie się ze mną, że znalazłem owcę moją, która była zginęła“. Powiadam wam, że tak będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. Albo czy niewiasta, która ma dziesięć drachm, jeśli drachmę jedną straci, nie zapala świecy i nie wymiata domu i nie szuka z pilnością, aż ją odnajdzie? A gdy ją znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: „Radujcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą byłam straciła“. Tak, mówię wam, radość będzie przed Aniołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym. (Ewangelia na niedzielę wśród Oktawy Serca Jezusowego, czyli na trzecią niedzielę po Zielonych Świątkach, św. Łukasz, 15, 1-10).

Ręka kapłana

(Początek na str. 3-ciej)

ten Chleb Anielski na pokarm i posiłek dla dusz naszych, na uleczenie ran grzechowych i słabości naszych.

A gdy zbliża się śmierci godzina, wzywamy kapłana i znów błogosławiona jego ręka udziela nam Sakramentu Ostatniego Namaszczenia, zasila nas na drogę do wieczności, prowadzi niejako aż do wrót raj, do wiecznych przybytków szczęścia i wesela, oglądania Boga twarzą w twarz.

Czejmy kapłanów dla ich niezrównanego dostojęstwa, dla niepojętych dobrodziejstw, spływających na nas przez ich ręce. Módlmy się, by Bóg udzielać im raczył łask obfitych, aby spełnili swe zadanie i osiągnęli nagrodę przyobiecana pracownikom w winnicy Pańskiej.

Ida Kopecka.

Nowy Ordynariusz Lubelski

Stolica Apostolska udzieliła nominacji na Biskupa Ordynariusza Lubelskiego ks. dr Piotrowi Kałwie. Nowy ks. Biskup urodził się w ziemi Kieleckiej w roku 1893. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1916, a w roku 1926 uzyskał doktorat prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, roku 1934 na tymże uniwersytecie otrzymuje doktorat prawa kościelnego. W następnym roku zostaje profesorem nadzwyczajnym prawa kanonicznego na KUL, a następnie dziekanem. W pierwszych tygodniach okupacji został przez Niemców aresztowany i zwolniony dopiero po 7 mie-

siącach. W 1942 obejmuje stanowisko Wikariusza Generalnego diecezji kieleckiej, a w grudniu 1943 organizuje tajne kursy uniwersyteckie prawa i prawa kanonicznego, prowadząc je do chwili ucieczki Niemców z Polski. W tymże roku we wrześniu wraca na KUL w Lublinie na poprzednie stanowisko dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego, pracując w tym charakterze do dnia nominacji na Ordynariusza diecezji.

Po za pracą naukową J. E. Ks. Biskup Kałwa znany jest jako autor wielu rozpraw pisarskich i wielu wydawnictw naukowo-religijnych. (at.)

Katoliku

Czy wiesz o tym, że:

1) na terenie Polski istnieje i działa Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego!

2) celem Towarzystwa jest niesienie pomocy Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu!

Zapisz się na członka T.P. K.U.L. Składka członkowska wynosi od 50 złotych miesięcznie.

Adres: Towarzystwo Przyjaciół K.U.L., Lublin, Aleje Racławickie 14, Konto PKO. - II - 153.

A. P.

Piekary — żywa krynica

„Ktokolwiek dochodzi przyczyn Twej głębokości wiary, musi pójść do Piekar. Bez nich nie można ani twej duszy zrozumieć, ani twego życia religijnego ogarnąć. Tylko ten je zupełnie pojmie, kto cię widział przed cudownym obrazem i przejrzał związek między nim a tobą.

Piekary to żywa krynica, z której z woli Bożej Matka Najśw. na Śląsk całe strumieniami rozlewa przeróżne łaski ku ukojeniu serc...

Obraz piekarski nie tylko z marmurowego ołtarza spoglądał niebiańskim wzrokiem na śląskie pokolenia. On każdy śląski dom ozdobił. W kapliczkach przydrożnych i na drzewach pobożną ręką zawieszony, na każdym kroku o wierze mówił i o życiu z wiarą.

Tak pisał przed koronacją cudownego obrazu M. B. Piekarskiej w r. 1925 ówczesny Administrator Apostolski ks. Dr August Hlond.

Ale czy Matka Boska Piekarska krzepiła, podnosiła i wzmacniała tylko

dusze śląskie? Do Piekar pielgrzymowali i pielgrzymują nie tylko rodacy z innych dzielnic Polski, ale Piekary widzieli wiernych i z sąsiednich Czech, Moraw i Słowacji, a i dziś jeszcze nierzadko cudzoziemców u stóp Cudownego Obrazu spotkać można.

Wypada zatem, abyśmy i my zapoznali się bliżej choć w kilku słowach z tą śląską Jerozolimą, z tą ostoją i źródłem wiary śląskiej.

Piekary — to miejscowość leżąca na linii kolejowej Katowice—Poznań. Jak sama nazwa wskazuje, mieszkańcy tej miejscowości zajmowali się wypiekaniem chleba, a wypiekali go dla pobliskiego grodu — Bytomia. Pierwszą wzmiankę o Bytomiu mamy z roku 1105, a więc i Piekary w tym czasie istnieć musiały.

Do roku 1303 Piekary należały do parafii bytomskiej. Od tego czasu posiadają już własny drewniany a poświęcony św. Bartłomiejowi kościół. Jeden z bocznych ołtarzy był pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny.

Podczas rewolucji kościelnej, którą wywołał Luter, wiele ucierpiało życie religijne na Śląsku. O Piekarach z tego czasu czytamy: „Nadawstwo Jego Królewskiej Mości. Kościół sprowadzony, od margrabiego brandenburskiego czyli jego rządców ze wszystkiego złupiony. Zarządza nim Klemens z Warty, w Brzegu kalwińskim ministrem zrobiony“.

Kiedy herezja na Śląsku stopniała, kościół piekarski znowu wrócił do prawowitych właścicieli — katolików. W roku 1659 ks. prob. Jakub Roczkowski przeniósł obraz Matki Boskiej do głównego ołtarza. A przeniósł go dlatego, że raz po raz doznawano przed tym obrazem nadzwyczajnych łask a nawet zaczęły dziać się cuda. Władze duchowne do tych wypadków piekarskich odnosiły się z wielkim zastrzeżeniem. Inni — przede wszystkim Paulini jasnogórscy obawiali się przyćmienia Częstochowy. Z licznych sporów i nieporozumień, jakie powstały z powodu obrazu w r. 1678 chłopie piekarscy wywołali rewoltę przeciwko komisarzom biskupim, którzy chcieli obraz usunąć z głównego ołtarza. Pozostał więc nadal w ołtarzu, ale za cudowny urzędowo nie został uznany. (D. c. n.).

Patron od burz i nawałnic

(św. Norbert)

Świecnie wychowany, urodziwy i bogaty, wstąpiwszy w młodości do stanu duchownego przyjął św. Norbert (1085—1134) święcenie subdiakonatu. Umyslnie nie śpieszył się do święceń kapłańskich, by móc wieść życie światowe i lekkomyślne. Oddawał się zapamiętałym ucieshom doczesnym i niewolniczo hołdował próżnościom światowym.

Aż razu pewnego z przestroga poważną odczuwał się do niego sam Bóg. Nastąpiła dla niego godzina, w której każda religijna dusza robi porachunek z całego życia.

Jechał właśnie na wspaniałym rumaku do pewnej miejscowości na zabawę. Nagle wśród drogi zastał go niebywała burza. Szeroko i daleko żadnego schronienia. Kto wie, ile jeszcze drogi do najbliższej wioski. Błyskawice jedna po drugiej rozdzierają niebo. Deszcz leje strumieniami, wicher huczy i wyje, a końca burzy jak nie widać, tak nie widać. Nagle tuż nad głową Norberta oślepiający błysk i ogłuszający grzmot. Ani się spoznał, jak zrzuceniony z konia uderzył całą siłą o ziemię. Na pół przytomny leżał może całą godzinę.

Przyszedszy cokolwiek do siebie, tak się odezwał: — Panie przebac i wskaż co mam czynić!

I usłyszał głos wewnętrzny: — Unikaj złego, czyń dobrze i zaufaj memu miłosierdziu.

Norbert zrozumiał ostrzeżenie. Zrozumiał i nawrócił się!

I jak dotąd wzbraniał się przyjąć wyższe święcenia, aby mu godność kapłańska nie przeszkadzała wieść życia światowego, tak teraz po nawróceniu sam się święceń domagał. Zrzekł się bogatych posad, zdjął ozdobne suknie, przybrał ubogą sutannę i udał się do klasztoru.

To niespodziewane nawrócenie dokonało się w r. 1115. Żył jeszcze lat 19; lecz w tych 19 latach oddał Kościołowi na najrozmaitszych polach największe przysługi! Stał się także założycielem Premonstratensów.

Lud pobożny cześci w św. Norberta, (uroczystość kościelna dnia 6 czerwca) patrona od burz i nawałnic.

Proś św. Norberta, by wybił ci rozumienie tych prawd, ażebyś przynajmniej w godzinę upamiętania zrozumiał co jest ku pożytkowi twojej duszy!

Projekt nowego prawa rodzinnego

Ostatnio w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się z udziałem ministra Świątkowskiego konferencja prasowa poświęcona projektowi nowego prawa rodzinnego dla Polski. Według oświadczenia ministra projekt przyjął zasadę, że małżeństwo jest instytucją społeczną, przeto nie może być rozwiązane wyłącznie tylko z woli stron. Projekt dał w ten sposób wyraz przekonaniu, iż rodzina opierać się winna na zasadzie trwałości związku małżeńskiego.

Projekt dopuszcza jednak rozwody w przypadkach, gdy sąd stwierdzi zupełny i trwały rozkład życia małżeńskiego i gdy dobro nieletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie, przyczem strona, która jest odpowiedzialna za rozkład w rodzinie, nie może się domagać rozvodu.

Projekt ponadto wprowadza następujące zmiany w dotychczasowym życiu rodzinnym:

Pracownicy Drukarni Diecezjalnej w Ciechocinku

Z racji wydania 200 numeru „Ładu Bożego“ redakcja zorganizowała na koszt własny dla wszystkich pracowników Drukarni Diecezjalnej i Księgarni Powszechnej we Włocławku wycieczkę do Ciechocinka.

Podróż odbyła się statkiem po Wiśle. Już około 9-ej rano pracownicy gromadzili się na dziedzińcu drukarni, by odebrać bilety przejazdu i następnie udać się na statek, który wyruszył punktualnie o 10-ej. Mimo nieco chłodnego dnia większość wycieczkowiczów, a zwłaszcza dzieciarnia, znajdowała się na pokładzie, oglądając piękne wybrzeża Wistły. Mineliśmy Nieszawę, Raciążek, Aleksandrów i dojechaliśmy do Ciechocinka na godz. 12.30. Przy okazji wspomnieć należy o kapitanie statku p. Antonim Krawczyńskim, kapitanie pilotu p. Adamie Wawrze oraz mechaniku p. Władysławie Kaskudzie, którzy ciekawym wycieczkowiczom udzielali z całą życzliwością wszelkich pouczających informacji, pomagając jednocześnie, na zakończenie tej miłej i niezapomnianej podróży, mniej odważnym przy zejściu ze statku na ląd w Ciechocinku. Statek pn. „Daszyński“ wygodny i czysty. Cała obsługa grzeczna i taktowna.

W Ciechocinku przewodnictwem nad wycieczką objął ks. dr Wł. Mirski prowadząc wszystkich

Ustawowy system wspólności dorobkowej małżonków, to znaczy, że przedmioty majątkowe nabyte przez któregokolwiek z małżonków podczas trwania małżeństwa stanowią wspólny majątek małżonków;

Projekt zezwala kobiecie zameżnej na zachowanie nazwiska panińskiego i odwrotnie mąż będzie miał prawo przybrać nazwisko żony. Dzieci będą mogły nosić nazwisko ojca lub matki w zależności od wyboru rodziców.

W projekcie znajduje się także postanowienie, że ślub kościelny musi być poprzedzony ślubem cywilnym. (nt.)

Z Ciechocinka do Torunia

Nasz ks. proboszcz S. Opalko obiecał nam wycieczkę i zorganizował nam wycieczkę statkiem do Torunia. Po mszy św., na której chór nasz śpiewał, zebraliśmy się w świetlicy, skąd na czele naszego ks. proboszcza, ks. kapelana i kierownika chóru wyruszyliśmy nad Wisłę do przystani rzecznej.

Był to bardzo przyjemny spacer drogą przez pola i łąki, odkryte miękkim kobiercem trawy i kwiecica. Mieliśmy też ze sobą harmonistę, który od czasu do czasu umilał nam spacer skoczną muzyką. Po krótkim oczekiwaniu upragniony statek nadszedł.

Z parowca rozciągał się piękny widok. Błękitna wstęga wody w obramowaniu zieleni, gdzie niegdzie czerwone dachy domostw, nawet ruiny historycznego zamku. Nasze towarzystwo bawiło się doskonale. Na pokładzie można było nawet tańczyć swobodnie. Wszystko było mile na tym statku. Pan dyrygent zabrał ze sobą nuty, więc urządziliśmy coś w rodzaju koncertu. Po dwugodzinnej przyjemnej podróży byliśmy w Toruniu. Najpierw zwiedziliśmy kościół OO. Jezuitów. W tym kościele szczególną uwagę naszą zwróciły odrzwia, które były zrobione z maleńkich kawałków drzewa, pomalowanych w różne wzory, a niektóre przedstawiały sceny z ewangelii.

Ciecheliśmy też zwiedzić muzeum, ale było zapóźno, howiemy zastaliśmy je zamknięte. W drugim z kolei kościele Najświętszej Marii Panny podziwialiśmy wyszukłość gotyku, witraże zrobione artystycznie o bogatej grze kolorów.

do najciekawszych miejsc i udzielając koniecznych informacji. Piękne dywany kwiatowe, kalendarz z kwieciami, wspaniałe kościół, słynny „słony grzybek“, potężne łaźnie, zakład zdrojowy, kąpieliska itp. wywołały zrozumiałe zainteresowanie wszystkich.

Olbrzymim powodzeniem cieszyła się znana woda solankowa „Krystynka“, którą drukarze pili „na umór“.

Obiad każdy otrzymał obfity i smaczny, dzięki dobrej kuchni prowadzonej przez Siostry w pensjonacie „Opieki św. Józefa“.

Po obejrzeniu prawie całego Ciechocinka wszyscy udali się do parku zdrojowego na zastawiony odpoczynek. O godz. 19 z minutami wyruszyliśmy na dworzec kolejowy, by już o 21 być we Włocławku w swych domach, zadowoleni z wycieczki i pełni nowych wrażeń.

Redakcji „Ładu Bożego“ jesteśmy za zorganizowanie wycieczki niezmiernie wdzięczni, bowiem w sposób godziwy i należyty pozwolili nam z racji 200 numeru i z racji zbliżającego się 4-letnia istnienia tygodnika we Włocławku, uciec nie tylko do uroczystości, ale także i pracę wszystkich pracowników drukarni.

Jeden z uczestników.

Za cenę tych witraży można pobudować większy od tego kościół, tak nam powiedział ks. proboszcz. Wielki ołtarz zachwycał nas swą pięknoscia.

Mnóstwo ołtarzy tonących w kwiatkach, jak w morzu, zaś ołtarz Najświętszej Pani — cały w śnieżnej bieli kwiecica.

Zwróciliśmy uwagę na posadzkę, z płyt grobowców z herbami, wrytych mocno nogą pokoleń. Dalej — pełno pamiątek z czasów krzyżaków, mówiących o ich niegdyś tu panowaniu.

Było duszno i gorąco, więc zahaczyliśmy o kawiarnię, by pokrzepić swe słabnące siły lodami. Następnie po krótkim wypoczynku zwiedziliśmy jeszcze dwa kościoły: św. Jana i św. Jakuba, również bardzo piękne i starożytne. U św. Jakuba naliczyłam trzynastą ołtarzy. We dwóch ołtarzach Pan Jezus na krzyżu przemawiający swą umęczoną postacią. W jednym ołtarzu Pan Jezus cudowny. Następnie po zwiedzeniu świątyni osłisiśmy nad Wisłę, skąd motorówką przedostaliśmy się na drugi brzeg. Tu nastąpił ogólny odpoczynek i czas na wykończenie naszego posiłku.

Wśród miłej i wesołej atmosfery, zadowoleni z wycieczki oraz wdzięczni dla naszego zacnego Księdza Proboszcza, za miłą i przyjemną wycieczkę, po parumiesięcznym wyciekaniu wróciliśmy do Ciechocinka. Rozstaliśmy się na dworcu i każdy poszedł w swą stronę z zadowoleniem i humorem.

HELENA MAJCIEKOWSKA
uczestniczka wycieczki

Z całego świata

NA POSIEDZENIU Prezydium Rady Ministrów powzięto uchwałę mocą której wprowadzono szereg nowych ulg w opłacaniu czynszu mieszkaniowego dla rzemieślników, rybaków, lekarzy, dentystów, położnych, pielęgniarek, techników dentystycznych i innych.

W CHORZOWIE podczas zawodów motocyklowych na tamtejszym stadionie wybuchł groźny pożar na t. zw. „trybunie słonecznej“, od której zapaliła się także szatnia. Mimo wielkiego wysiłku straży pożarnej oraz pomocy zebranych widzów, nie udało się uratować ani trybuny, ani szatni, które spłonęły doszczętnie. Pożar trwał blisko 5 godzin, a kłęby dymu i ognia widoczne były w Sosnowcu, Kato-

wiech i Bytomiu. Ofiar w ludziach nie było.

NA WYSYPACH LIPARI między Sycylią a półwyspem apenińskim nastąpił wybuch wulkanu. Stokami wulkanu popłynęła lawa. Poważniejszych szkód nie ma.

MINISTERSTWO PRACY i Ochrony Zdrowia w Japonii wykryło ponad 3 tysiące wypadków handlu dziećmi. Dzieci te były sprzedawane na około 4 tysiące jenów, czyli po zgórze 5 dolarów za dziecko. Przyczyną tego zjawiska jest niesłychana nędza niektórych warstw ludności japońskiej.

NIEDALEKO Puerto Rico wpadł do morza karaibskiego samolot pasażerski, na którego pokładzie znajdowało się 81 osób. Łodzie ratunkowe zdołały wydobyć z wody tylko 22 osoby, w tym wiele ciężko rannych.

STATKI POLSKIE „Batory” i „Sobieski”, pierwszy przed odjazdem, a drugi po przybyciu do Nowego Jorku, zostały skontrolowane przez silne oddziały straży granicznej, urzędników imigracyjnych i agentów urzędu śledczego. W wyniku badania dokumentów władze amerykańskie zatrzymały 24 pasażerów z pokładu statku „Batory” i 26 ze statku „Sobieski” zatrzymując ich na wyspie Willis. W związku z powyższymi faktami ambasador RP w Waszyngtonie Winiewicz złożył na ręce ministra spraw wewnętrznych USA protest, uważając podobne postępowanie władz amerykańskich jako szkodliwe w stosunku do statków polskich.

W BRODNICY zmarła najstarsza obywatelka tego miasta — Bartszka Malgorzata w wieku lat 105, która w ciągu całego życia nie chorowała nigdy z pomocy lekarskiej i nie знаła co to choroba. Rok temu, gratulowano jej, że doczekała się przystąpienia prawniczki przystępującej do I Komunii św. odrzekła, że to jej nie wystarcza, bo pragnęłaby się doczekać wesela tej prawniczki.

NA KONFERENCJI MINISTRÓW w Paryżu minister Wyszyński zaproponował przedstawienie przez wszystkie rządy 4 mocarstwa w ciągu trzech miesięcy projektu traktatu pokojowego z Niemcami oraz wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych w ciągu roku po zawarciu traktatu pokojowego. Propozycje powyższe są obecnie przedmiotem rozważań.

NA GROBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA w Warszawie odbyło się uroczyste złożenie urny z prochami żołnierzy polskich, poległych pod Narvikiem w walce z najazdem niemieckim na Norwegię.

Dobry ministrant

Ludzie rozechodzą się powoli po odbytej spowiedzi wielkanocej. Księża opuszczają konfesjonały po kilkugodzinny spowiadaniu.

Parafia Krzymów stawiała się do spowiedzi przykładnie, licznie, karnie.

— To proboszcz z Kawnic, ten któremu się kościół spalił — szepce ktoś w kruchcie.

Ale u wejścia ktoś już czeka na tego proboszcza. Mamusia i jej synek.

— Syn mój chciał złożyć ofiarę na budowę kościoła w Kawnicach — objaśnia matka.

Chłopiec mnie banknoty w ręce i uśmiecha się.

— Pani mu dała pieniądze?

— Nie, to jego. Dostaje od ojca od czasu do czasu na lakocie. Zbierał sumiennie i składał. Jest tego 300 zł.

Ksiądz zapisuje imię i nazwisko chłopca oraz kwotę.

— Nie żal ci, dziecko pieniędzy? — pyta.

— Jestem ministrantem, Kocham każdy kościół — odpowiada malec.

Za kilka dni chłopiec otrzymuje pocztą list. Jest to podziękowanie za złożoną ofiarę, a zarazem dowód, że nie zapomniano w Komitecie Budowy o małym ministrancie i fundatorze.

— Kawnice, poczta Golina nad Wartą, powiat Konin — odczytuje pieczęć.

— Poznań, Nr. V-5755, właściciel Rzymsko-katolicka parafia w Kawnicach — czyta potem nadruk na czeku.

W sercu rodzi się pragnienie, by jeszcze dalsze cegiełki dorzucić do poprzednich — dla ukochania kościoła w nieszcześciu.

Ze świata katolickiego

Kongres eucharystyczny w Brazylii.

W Brazylii odbył się piąty z kolei Narodowy Kongres Eucharystyczny. Miejscem Kongresu było miasto Porto Alegre, główny port południowej Brazylii i stolica stanu Rio Grande do Sul (Miasto to liczy prawie trzyście tysięcy mieszkańców).

Na Kongres przybyło trzech kardynałów, osiemdziesięciu biskupów, ponad tysiąc księży oraz sto tysięcy pielgrzymów. Do Komunii św. przystąpiła przeszło piętnaście tysięcy wierznych, a w procesji na zakończenie Kongresu wzięło udział około trzystu tysięcy ludzi. Do uczestników Kongresu przemawiał przez radio Ojciec św., udzielając wszystkim błogosławieństwa apostołskiego.

Dzieci u Ojca św.

W dzień jubileuszu Papieża Piusa XII dzieci szkół rzymskich złożyły Namieśnikowi Chrystusa swoje życzenia. Do zgromadzonych sześćdziesięciu tysięcy dzieci przemówił Ojciec św. i udzielił im błogosławieństwa apostołskiego. Dzieci złożyły przy tym swój dar jubileuszowy — zebrana przez siebie sumę pieniężną — na rozbudowę rozgłośni watykańskiej.

Księża Marianie

Zgromadzenie apostołskie, służące czci Nlepokalanej przez wszechstronną działalność wychowawczą, naukową i duszpasterską — przyjmuje kandydatów do kapłaństwa, nie wyłączając spóźnionych wiekiem, do wszystkich klas gimnazjalnych i licealnych. Pasiadający ukończoną przynajmniej kl. IX mogą się zgłosić do nowicjatu. Po nowicjacie młodzieńcy kształcą się na koszt Zgromadzenia. Przyjmuje się również kandydatów na braci bez względu na wykształcenie.

Zgłoszenia kierować: Warszawa, ul. Wileńska 69. (151)

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Nowe Wydawnictwa MUZYKI KOŚCIELNEJ ks. Ant. Chłondowskiego (Wydawnictwa Salezjańskie, Warszawa, ul. Ks. Siemca 6).

10 Pieśni Maryjnych na chór miesz. a capp. — Part. 190 zł. — Głosy po 30 zł.; 12 Pieśni Eucharystycznych na 1 i 2 gł. z org. (IV wydanie op. 31 z niektórymi częściami opracowanymi na 4 gł. miesz.). — Part. 250 zł.; 10 Śpiewów Pogrzebowych na chór miesz. a capp. — Part. 110 zł.; 12 Śpiewów Pogrzebowych na 3 i 4 gł. męskie a capp. — Part. 180 zł. oraz Missa Tercia Cascioliniego na 3 gł. męskie lub miesz. (A. T. B.) z org. w oprac. ks. A. Chłondowskiego. — Part. 280 zł. — Głosy po 40 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. Z. Topińska — Zalesie Dolne p. Piaseczno. — Starych numerów „Ładu Bożego” nie posiadamy. Żadnych maszynopisów W. Pani nie posiadamy, bowiem tak wykorzystane jak i nie-wykorzystane zostały już zniszczone. Nie możemy w redakcji tworzyć archiwum nadsyłanych prac. Sprawa prawniczych należy do działu Administracji, z którą prosimy w tej sprawie porozumieć się. W sprawie zakupu książki prosimy zwrócić się do Księgarni Powszechnej — Włocławek.

WP. S. Baasiewicz — Toruń, Kasprowicza 9. — Wiersz bardzo ładny, ale nadesłany był w spóźnionym terminie. Gdyby nawet nadszedł w porę, również nie byłby umieszczony, bowiem „Ład Boży” poezji nie drukuje.

WP. Jan Lewandowski — Lipno, Kilińskiego 21. — Redakcja takich adresów nie posiada. Prosimy w tej sprawie zwrócić się do Inspektora Szkolnego w Lipnie.

WP. Leon Mareczak — Sieradz, Praga 2. — Potwierdzamy odbiór ofiary. Została przesłana według życzeń WPana.

MŁODZIEŃCY

k którzy ukończyli siedem klas szkoły podstawowej i pragną poświęcić się na służbę Bogu i ubogim, mogą być przyjęci do klasy 8 MAŁEGO SEMINARIUM KSIĘŻY ORIONISTÓW w Zduńskiej Woli.

Przyjmujemy również do kl. 9. Ci, którzy ukończyli przynajmniej 9 klasę będą przyjęci do Nowicjatu.

Mogą również zgłaszać się pragnący zostać braćmi koadiutorami w naszym Zgromadzeniu. Jest pożądane, aby starsi mieli jakiś fach. Do podania należy dołączyć znaczek pocztowy za 30 złotych.

Zgłoszenia kierować: Dyrekcja Domu Misyjnego — Zduńska Wola k. Łodzi. (156)

POBOŻNI I ZDOLNI CHŁOPCY pragnący poświęcić się Bogu w Zakonie OO. Karmelitów jako kapłani mogą najpóźniej do 15 lipca zgłaszać się po ukończeniu VII kl. pod adresem: „O. Przeor, Pilzno k. Tarnowa”, po ukończeniu zaś IX kl. pod adresem: „O. Prowincjał, Kraków, Karmielica 19”. Załączyć znaczek na odpowiedź.

Młodzieńcy znający jakieś rzemiosło pragnący oddać się Bogu i Matce Najświętszej w tymże Zakonie w charakterze braci, mogą się zgłaszać pod adresem: „O. Prowincjał, Kraków, Karmielica 19”. (155)

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 11-26.

Konto PKO Nr. VI-231.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50.—, drobne słowo zł. 50.— poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25.—, Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50.— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 100.—, półroczna 200 zł., roczna 400.— zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna

E-03745

Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4.